

POR VOESTRA LIBERTAD Y LA NUESTRA

ZA WOLNOŚĆ WASZĄ I NASZĄ



# DĄBROWSZCZAK

ORGAN POLSKICH OCHOTNIKÓW REPUBLIKANSKIEJ ARMII HISZPAŃSKIEJ

Numer 33

5 lipca 1937

## Witamy Obronców Kultury!

W Walencji odbywa się Międzynarodowy Kongres Obrony Kultury.

W chwili gdy interwencja niemiecko włoska zagraża coraz bardziej niepodległości Hiszpanji, gdy artylerja i samoloty faszystowskie mordują kobiety i dzieci, niszcza zabytki sztuki, zamieniają w ruiny całe miasta, — Kongres Pisarzy jest potężną demonstracją w obronie Hiszpanji, w obronie pokoju, wolności i cywilizacji. Pierwszy z Kongresów Obrony Kultury był aktem protestu przeciw barbarzyństwu faszystowskiemu w Niemczech. Dzisiejszy terror faszystów międzynarodowego przekracza granice Włoch i Niemiec; trafia on w domy Madrytu i Almerii, w kościoły Guernicy i Durango.

Sprawa stosunku do wojny w Hiszpanji stała się linią podziału na całym świecie. Bez względu na przekonania polityczne wszystko co uczciwe jest po naszej stronie. Masowy udział delegatów różnych krajów, różnych przekonań politycznych, — to dowód że ludzie nauki i sztuki są z nami. Brak na Kongresie delegacji z Polski. Rząd sanacyjny boi się głosu postępowej inteligencji polskiej. Ale lud naszego kraju jest z nami, bojownicy o kulturę! Wszystko co zdrowe i uczciwe stoi po stronie Hiszpanji ludowej, jej bohaterów i tych którzy walczą "za wolność Waszą i naszą".

Faszyzm, palący książki, mordujący uczonych, — to upadek kultury. A walka o kulturę — to walka przeciw faszyzmowi to walka o Hiszpanję.

Najlepszym przedstawicielem nauki i sztuki i antyfaszystowskim bojownikom zaszliśmy nasze bojowe, braterskie pozdrowienia!

## PO BRZESCIU - CZESTOCHWA

Jeszcze nie wyszła krew z ulic Brześcia a już prasa polska doniosła o nowych pogromach. W Częstochowie, stolicy katolicyzmu odbyły się dzikie pogromy.

Trzy dni hulali pod okiem policji pijane tłuszcze bandytów endeckich trzy dni niszczone dobytki i mienie biedoty żydowskiej.

Bandy chuliganów wkraczały do mieszkań niszczyć domy i mordować całe rodziny. Nie szkodzono kobiet, dzieci i starców, bito i mordowano wszystkich, których spotykano. A policja przypatrywała się bohaterstwu wyczynom zbrodniarzy.

Biskup częstochowski Kubina, głoszący latami hasła miłości bliźniego zareagował na dziką rzeź deklaracją mówiącą: "O nieco nieporządnym charakterze jaki przybrały ekscesy". Rzeź, może setek niewinnych ludzi to niewinne ekscesy o nieco nieporządnym charakterze dla dostojników kościoła katolickiego. Powtarzają się ponure obrazy Minska mazowieckiego, Odrzywołu, Przytyku i Brześcia.

Pogromy żydowskie to nie sporadyczne wypadki, to system rządów Trepowa-Składkowskiego, rządów Puryszkiewiczów polskich.

Pogrom w Brzesciu odbywał się wtedy kiedy to Zachodnia Ukraina i Białorus objęte były ruchem wyzwoleniczym chłopów walczących o wolność mowienia we własnym języku. Nie jest to przypadkowy zbieg okoliczności — w Częstochowie ci sami chuligani którzy pastwili się nad bezbronną ludnością żydowską, zmasakrowali strajkujących robotników papierni i to pod osłoną policji (Zabity został wtedy 1 robotnik a rannych jest 15).

A trzeba zaznaczyć że to nie tylko policja osłaniała pogromszczyków lecz i sady. W wyniku pogromu brzeskiego sąd skazał na śmierć dwóch chłopów żydowskich którzy bronili się przed napadem chuliganów. Hasłem "Bij żyda" chce sanacja rozbijać wzrastający ruch jedności ludu Polski.

Związki Zawodowe, Bund i P. P. S. wydały wspólną deklarację przeciw pogromom. Niestety jednak same słowa nie wystarczą. Tylko zawarcie Frontu Ludowego wszystkich robotniczych i demokratycznych organizacji zmyłoby rychło z kraju hanbę pogromów. Do tego Frontu Ludowego dąży dziś wszyscy szczerzy antyfaszyscy Polacy którzy potrafią przełamać opór wrogów jedności w szeregach klasy robotniczej.

Żołnierze polscy w Hiszpanji, walczący w obronie wolności i niepodległości tego kraju, z oburzeniem przyjęli wiadomość o barbarzyńskich pogromach hanbiących Polskę w oczach całego cywilizowanego świata. I dlatego też ze wszystkich formacji polskich napływają rezolucje potępiające pogromy, potępiające politykę szowinistycznego, politykę sanacyjną — endeckich wrogów ludu.

## Polscy ochotnicy przeciw pogromom

### REZOLUCJA

Przyjęta na zebraniu 6-ej Kompanji

Na wieść o pogromie przeciw ludności żydowskiej w Brzesciu Litewskim — my, antyfaszyscy Polacy, żydowsy, ukraińscy i białoruscy zgrupowani w Brygadzie Międzynarodowej im. Jarosława Dąbrowskiego 2-go Baonu 6-ej kompanji, walczący wspólnie ramie w ramie z ludem Hiszpanji przeciw faszystowskiemu imperjalizmowi, — jaknajkategoryczniej protestujemy przeciw pogromom, stosowanym przez sanacyjno — endecki reżym w Polsce.

Pogromy, stosowane ongiś przez krwawy carat a dziś przejęte przez sanacyjną endecką bandę, są obce ludowi polskiemu.

Hasło "za Waszą i naszą wolność" jest naszą myślą przewodnią i bez różnicy przekonań politycznych i rasy broniemy honoru ludu polskiego, żydowskiego, ukraińskiego i białoruskiego w Polsce.

Was, — robotników, chłopów i inteligencję pracującą w Polsce wzywamy do jaknajrychlejszego stoworzenia Frontu Ludowego który położy tamę i kres barbarzyństwu faszystowskiemu. Proletariusze i antyfaszyscy Polacy, których faszyzm wygnał na tulażkę po całym świecie, — odezwiście się tak, by nowa Targowica polska nie wazyła się hanbić pogromami dobrego imienia naszego kraju!

Za 6-a kompanję:

**TKACZOW** (Dowódca Kompanji); **TOMASZEWICZ** (Komisarz Polityczny Kompanji).



## KORESPONDENCJA Z KOMPANII MICKIEWICZA

A więc wreszcie przyjechali.

Wszędzie, gdzieśmy byli, czy to nad brzegiem morza, czy na śnieżnych szczytach górskich, czy też wśród urodzajnych pól andaluzyjskich, wszędzie trapiła nas świadomość pewnego oderwania.

Jesteśmy małym oddziałem polskim, kompanią, rzuconą na tło międzynarodowego batalionu. Międzynarodowego — w jaknajdosłowniejszym znaczeniu tego wyrazu. Sa u nas kompanje, w których można się doliczyć 15 narodowości.

Zyjąc w wielkim braterstwie z innymi grupami, myśla zawsze jesteśmy z umilkły jeszcze pierwsze objawy radości z przyjazdu Tow. Władka Stopczyka "Dlaczego tak późno?"

Tow. Władek wyjaśnia nam

Dzis się już trochę poprawiło.

Mamy okopy, ale mimo to zebrać jest lepiej robić noca, gdyż wtedy faszyci nas mniej widzą.

Dochodzimy do linii. Zatrzymują nas patroli, z którymi dzielimy się radością nowiną. Przyjechał z Albacety Komisarz dla Polaków!

Rozdajemy przywiezione cukierki i dobre papierosy.

Padają okrzyki: "Przyjechał wujcio z Albacety!"

Zebrań na linii. Dowiadujemy się od Tow. Władka o tym silnym echu, jakim odbija się nasza walka w kraju. Zadowoleniem napawa nas fakt, że zjednoczenie sił antyfaszystowskich w Batalionie (dzis y Brygadzie) Dąbrowskiego się z tego, że "Gazeta Polska" wbrew swej woli — jak nam opowiada Tow. Stopczyk — zrobiła Da-

## FRONT SZPIEGOWSTWA I ZDRADY

W związku z ostatnimi aresztowaniami wśród członków trockistowskiego P. O. U. M. wykryto dokumenty udowadniające bezpośredni związek trockistów z Falangą Hiszpańską (Najsilniejsza organizacja faszystowska). Przywódcy trockistowscy zapomocą tajnej radiostacji nadawczej znajdującej się w Madrycie zawiadamiali faszystowski sztab generalny o wynikach każdego bombardowania stolicy. Jednym ze znalezionych dokumentów jest sprawozdanie ze zdradzieckiej działalności na tyłach armii republikańskiej. Sprawozdanie to podaje m. inn.: "... Posiadamy 400 ludzi gotowych do działania. Ludzie ci, dobrze uzbrojeni, mogą w dogodnych warunkach — być motorem powstania na froncie madryckim. Wasz rozkaz w sprawie wstąpienia naszych ludzi do P. O. U. M. został wypełniony. Przywódcy P. O. U. M. obiecali wysłać swych ludzi o Madryt — z ich pomocą ruch nasz wzmocni się tak w Madrycie jak i w Barcelonie..."

Wśród przywódców P. O. U. M. znaleziono plany wojskowe i dane o siłach armii na froncie Casa del Campo. Poza tym plan Madrytu w którym punkty mające być bombardowane były zaznaczone. Fakty mówią same za siebie.

### SZWECJA

Szwedzkie pisma trockistowskie wystąpiły otwarcie z zadaniem neutralności Szwecji w wojnie hiszpańskiej zn. traktowania na równej stopie buntowników i legalnego rządu Hiszpanji. Pisma te występują przeciw akcji pomocy Hiszpanji i oburzają b'otem Międzynarodowe Brygady, nazywając szwedzkich ochotników

awanturnikami. Zaznaczyć należy że delegaci szwedzkich trockistów którzy byli obecni w Barcelonie na konferencji P. O. U. M. korzystali z wolnego przejazdu przez Niemcy hitlerowskie gdzie też zatrzymali się na pewien czas.

## Kryzys rządowy w Polsce

Prasa podaje wiadomości o kryzysie rządowym w Polsce.

Arcybiskup krakowski Sapieha przeniósł — wbrew prośbom prezydenta Moscickiego — zwłoki Pilsudskiego z podziemi Św. Leonarda na Wawelu do Baszty srebrnych Dzwonów. Rząd Sławoja Składkowskiego wychodzi z założenia że czyn ten podważa autorytet Prezydenta i kult Pilsudskiego — podał się do dymisji. Prasa omawia konflikt między rządem a klerem. Prezydent dymisji tej nie przyjął. Prasa omawia konflikt między rządem a klerem. Niektóre dzienniki sanacyjne domagają się aresztowania Sapiehy i oddania Wawelu pod opiekę państwa. Rząd interwenjował w Watykanie. W Warszawie odbyła się 30 tysięczna manifestacja przeciw arcybiskupowi.

Konflikt między rządem a klerem może odegrać wielką rolę w rozwoju wypadków. W następnym numerze damy w tej kwestii wyczerpujący artykuł.



trudności, na jakie natrafił, chciał nawiązać z nami bezpośredni kontakt. Byliśmy przecież cały czas na najbardziej odsuniętych odcinkach frontu, skąd w gruncie rzeczy bliżej było do wybrzeża afrykańskiego, aniżeli do Madrytu, czy Albacety.

Rozmowę tę prowadziliśmy w Casa Mickiewicza, domku kompanijnym, położonym o 3,5 km. od linii, we wsi, sumiennie i dokładnie rozbitej przez artylerię i lotnictwo faszystowskie.

Była już późna noc, gdyśmy wyruszyli na linię.

Robimy to celowo. Całe nasze życie "towarzyskie", polityczne, wszystkie nas tylko w nocy. W dzień towarzysze niemal, że nie wytykali nosa ze swych dziur, chyba, że służbowo, lub też, gdy trzeba było wypędzić weza, który się zgłaszał czasami na sublokatora.

browszczakom reklamę w artykule, w którym chciała skompromitować socjalistów, że — zgrozo! — razem z komunistami chcą stłumić zaraze faszystowska w Hiszpanji. Świadomość tego, że nasza walka w Ludowej Hiszpanji ma silne oddziaływanie na walkę Ludu Polski napędza nas radością i dodaje sił do dalszej walki.

Po przemówieniu Tow. Stopczyka wysuwamy nasze zale, zadania, pytania.

Zaczęło już szarzyć, gdyśmy schodzili z linii. Na dzień został tam Tow. Herman. Po drodze Tow. Władek dziwi się, że faszystów mamy tak blisko, a przytem panuje zupełny spokój. Rzeczywiście, ani jeden wystrzał nie przerwał przemówienia Tow. Stopczyka, ani też po nim wszczęte dyskusji.

Na drugi dzień popołudniu idziemy znowu, jak mówi nasz towarzysz Marcin, "na wojnę". W

dzien chodzimy na pozycję drogą określoną. Ostatnie 100 m. już pod faszystowskim ostrzałem. Trzeba skakać od drzewa do drzewa.

Tow. Stopczyk przemawia do towarzyszy, którzy nie mogli wziąć udziału we wczorajszym zebraniu. Nasza kompanja rozmieszczona jest po lewej i prawej stronie frontu. Dzisiaj prawa strona ma możliwość nacieszenia się naszymi gośćmi.

W nocy ma być ogólne zebranie. Przyjechał do nas jeszcze Tow. Olek Ferry, komisarz z naszej Brygady, którego opiece kompanja nasza dużo zawdzięcza. Idziemy już pod omówioną budkę, gdy nagle słyszymy nad sobą świst i huk min. Po chwili padają gęste strzały. Tow. Władek już niema teraz

zadnego powodu do dziwienia się, bo faszyci nas gęsto ostrzeliwują i aby efekt był tym większy, przeważnie kulami eksplozywnymi, które pękają obok nas z należytym hukiem. Niema mowy o zebraniu. Musimy zostać w okopie.

Nad ranem wracamy do domu. Po południu w Casa Mickiewicza zebranie aktywu kompanijnego. Zebranie to będzie zapewne punktem zwrotnym w naszej dotychczasowej pracy. Informacje Tow. Stopczyka o sytuacji Brygad Międzynarodowych, jego nastawienie, uwagi zapewne nie stalej pomocy i zaopatrywanie nas w materiały, dodały nam zachęty do dalszej pracy, co więcej wskazywały nam na nowe, dotychczas zaniedbane możliwości pracy.

MIETEK



# POLSKA NA WYSTAWIE ŚWIATOWEJ

(Przedruk z „Dziennika Ludowego”)

## DWORREK SZLACHECKI

Pawilon Polski znajduje się tuż obok niemieckiego. Zasłonięty drzewami kryje się przed okiem odwiedzających. Widac tylko niewielką wieżyczkę, mały murek z kamienia i żelazne wrota. Ot, wejście do szlacheckiego dworku! Nie te wrota zresztą, stale zamknięte prowadzi do wiozy. Wrota — to upiększenie. Tuż z boku małego kapliczka z wizerunkiem Panny Marii. Niby taka jakich pełno na wiejskich drogach, a jednak nie taka. W tym miejscu wygląda jakos nieswojo i wstydliwie.

Za murem — sadzawki, między którymi wazka droga prowadzi do wiozy. W wiozy polmrok i tego, że wieża ma przypominać, w której myszy zjadły króla Popiela.

W kolejności Bolesław Chrobry (dzisiaj ponoc w Polsce mowi się Bolesław Smigły), Władysław Jagiełło, Kopernik, Kościuszko, Szopen, Mickiewicz i Piłsudski. Na ścianie wyrzeźbione jakieś zdanie Piłsudskiego a na suficie malowidło.

Trzech ze sławnych Polaków trzyma miecz. Gobelin, z okresu Sobieskiego, sztandar i znow droga między sadzawką i wielkim trawnikiem jak na dziedzińcu dworu szlacheckiego prowadzi do właściwego pawillonu, w postaci budynku jednopiętrowego, jeśli liczyć z podmurówaniem. Dwa wnętrza — niby izb, niby pokojów. Ani chłopskich, ani panskich, ani polskich, ani zachodnio-europejskich. Z gustem rozrzucone skory niedzwiedzie, welny, małe stoliki, komin i kilka papierosów. Kto tak w Polsce mieszka? Nie wiadomo. A może kiedyś mieszkał? Ale kiedyś jeszcze nie znani takich mebli, ani papierosów Maden ani dzisiejszego snobizmu.

## PAPIEROSY, WODKA I ORBIS

Idziemy dalej. Na lewo można kupić papierosy, dowiedzieć się, że polski monopol produkuje wodkę i zakupuje tytoń amerykański, węgierski i inne. Czy jest polski tytoń? Pawilon nie odpowiada. A historia mowi, że próby czynione na polskiej glebie były wcale pomysne, tylko, że w polowie zostały zlikwidowane, ponoc na skutek interwencji „poufnej” jakiegos wielmożnego dostawcy tytoniu zagranicznego.

Na chwile jednak masz zadowolenie: oto wielka piękna bryła soli z Wieliczki i rzeźba w drzewie. Oglądasz ją ze wszystkich stron i oko się cieszy, nie chce się oderwać, bo padnie na mały skle-

piezek z czekoladą Wedla i na nieodzowny we Francji P. K. O.owy... Orbis.

## GDZIE SZTUKA LUDOWA?

Idziesz jeszcze dalej. Sala z wielką witryną. Za nią kilka książek. Az dwa tomy Mickiewicza i kilkanaście tomów Piłsudskiego i o Piłsudskim. Oglądasz się, może gdzieś zobaczysz coś z polskiej grafiki, polskiego ozdobiacza książek. Może Stryjenskiej ilustracje, może Tetmajera. Naprosto.

Za to kilka krawatów przypomina ci sklepik z bulwaru. Jeszcze kilka sztuk welny, pietnacie kokonów jedwabnych z Milanowka, kilka fotografii turystycznych i wpadasz na jeszcze nie otwartą kawiarnię. Może w polskim stylu? Znajdziesz taki styl na każdej szerokości geograficznej. Na tym konczy się pawilon.

Podobno otwarcie pawillonu jeszcze nie było otwarciem. Podobno właściwe otwarcie dopiero nastąpi. Być może, że jeszcze eksponatów nie ma, że nadejda. Jeśli tak, to pocóż wpuszczać publiczność, która szuka Czegos, co by reprezentowało Polskę a znajduje jak to na głos oświadczało wielu Francuzów; „tyle kamieni, po co tyle kamieni?”

## CHCIAŁO ZBOJKOTOWAC WYSTAWĘ, ZBOJKOTOWANO POLSKĘ

Mozna było z góry przewidzieć, że sanacja nie pokaże polskiego chłopca i robotnika. Ale, że nie ma w polskim pawillonie ani jednego pasiaaka lub kilimu, ani jednego samodzielnego chłopskiego, ani jednej zapaski, nic z ceramiki, nic ze zdobnictwa ludu polskiego — to doprawdy niezrozumiale. Ba, nie ma nawet nic z Gdyni, o której przecież sanacja krzyczy, że to jej dzieło. (Wprawdzie pokazując Gdynie należałoby powiedzieć o 12 tysiącach bezrobotnych, co z rodzinami stanowią trzecią część ludności). Nie ma wykresów — rozumiemy: zbyt dużo krzywych idzie w dół, ale choć w statystyce możnaby pokazać, że Polska to nie zascianek szlachecki z sadzawką i trawnikiem.

Sprawa wygląda tak: otrzymała sanacja duży kawał ziemi na Wystawie. Nie chciała zabudować, zostawiła trawniki. Urządzali pawilon ludzie zdolni (to, co jest, zrobione jest z pewnym gustem) ale sanacja nie dala im żadnych środków. Chcieli sanatorzy zbojkotować Wystawę — a w rezultacie zbojkotowali na Wystawie Polskę.

St. B.

# MOSKWA - AMERYKA

## Nad Biegunem, pustyniami i niebotycznymi gorami

Lotnik Beliakow szef-pilot samolotu ANT-25, który dokonał połączenia droga powietrzna między ZSRR i Ameryką ogłosił w przededniu odlotu następujący artykuł, w którym opowiada o celu raidu lotników sowieckich, oraz o trudnościach jakie wyprawa ta przedstawia.

otrzymywac biuletyny meteorologiczne z okolic biegunowych.

Jaka jest trasa naszego lotu. Z Moskwy do biegunu droga nasza prowadzi przez morze Barentza, półwysep Kola, do Ziemi Franciszka Józefa. Mamy do przebycia na tym odcinku 1.300 klm. nad morzem.

Spodziewamy się że z wyspy Rudolfa otrzymamy sygnały radiowe, które nam wskażą drogę nie tylko do wyspy Rudolfa, ale aż do biegunu.

## 3.000 KM. NA NIEZNANEJ ZIEMI

Lecąc nad ziemią Franciszka Józefa w kierunku północnym nie zamierzamy przelatywać nad pły-



Skrzydła sowieckie służą całej ludzkości...

pomiar długości drogi powietrznej wykazuje, że najkrótsza droga powietrzna między ZSRR i Ameryką prowadzi przez Ocean Lodowaty.

Odległość od Moskwy do San Francisco wynosi 18.000 kilometrów, lecąc nad Oceanem Spokojnym, 14.000 klm., lecąc nad Oceanem Atlantyckim, zaś tylko 9.600 klm. lecąc nad biegunem Północnym.

Dzisiaj staje się coraz bardziej widocznym, że droga powietrzna nad Oceanem Lodowatym wcale nie jest niebezpieczniejsza niż nad Oceanem Atlantyckim. Dzisiaj biegun Północny jest solidnie opanowany przez bolszewików. Dzięki przelatającej stacji biegunowej Pa-panina możemy nawet regularnie

wajacą stację biegunową. Kra, na której stacja się znajduje, jest się w takim położeniu, że gdybyśmy chcieli przelatywać nad nią, musielibyśmy przedłużyć naszą drogę. Odcinek biegunu Północnego od strony Ameryki, rozciąga się na około 2.000 klm. i jest nanebezpieczniejszym w naszym locie.

Trudność polega na tym, że okolica ta jest bardzo mało zbadana, poza to droga prowadzi tunad brzegiem magnetycznym, co utrudnia orientowanie się przy pomocy kompasu.

Od Ziemi Franciszka Józefa do wybrzeży Kanady odległość wynosi około 3.000 klm. Droga prowadzi tu nad pustynią lodową. Według spostrzeżeń Amundsena i so-

(Dokonczenie na str. 4-cj.)



# KULTURA POD RZADAMI SANACJI

Juz podczas krotkiego przechadzki po ulicach Madrytu mozna zauwazyc na wielu placach jakies dziwaczne budowy z cegiel, ukoronowane workami z ziemil. To robotnicza ludnosc Madrytu chroń pomniki swej stolicy przed granatami faszystowskimi. Jest to obraz który najlepiej odzwierciedla niszczycielska moc faszyzmu i role swiata i role swiata pracy w obronie kultury.

Dzis jeszcze nie musimy szalować pomnika Mickiewicza w Warszawie lub osłaniać zabytków Krakowa przed granatami własnych faszystów. (W roku 1923 podczas wypadków listopadowych chciał patriotyczny generał Cziłkiel zbombardować Kraków.) Faszizm jest jednak w Polsce wielka siła hamująca postęp, usiłująca utrzymać przemocą lud w ciemności. Polska jest jedynym środkowo-europejskim krajem, w którym każdy trzeci obywatel jest analfabeta. Mimo to od lat kilku nastąpiła ilość posad nauczycielskich stale się zmniejsza i wydatki na oświatę stale się kurczą. Doszło do tego stanu, że w Polsce znalazło się w roku ubiegłym według oficjalnej statystyki milion dzieci poza szkoła. Rozmaici działacze sanacyjni zwalali winę za ten stan rzeczy na ogólny kryzys gospodarczy. Szczęśliwi dawali do zrozumienia, że jest w tym pewien program. Taki np. Studnicki dowodził w r. 1935 w "Tygodniku Ilustrowanym", że polskiej inteligencji grozi poważne niebezpieczeństwo, bo do gimnazjów pchają się synowie robotników fabrycznych, dozorców i woznych. Wywody Studnickiego nie są całkiem ścisłe. W faszystowskiej Polsce

naogół nie "grozi" niebezpieczeństwo zalewu robotniczego czy też chłopskiego w gimnazjach, ale wywody te niewątpliwie zdradzają, co się kryje za kulisami polityki oświatowej sanacji. Wywody te rzucają światło na zatrważający fakt: Milion dzieci na ziemiach Państwa Polskiego nie pobiera wcale nauki szkolnej. Polityka oświatowa sanacji jest świadomym organizowaniem analfabetyzmu. Sanacja przejęła tradycję dawnej szlachty, która całkiem celowo starała się utrzymać lud w ciemności, oddzielić go od udziału w kulturze. Sanacja jest godna spadkobierczynią tych panów z dawnej Galicji, którzy nie chcieli pozwolić chłopom, aby wzięli udział w wielkiej manifestacji narodowej, jaką było sprowadzenie zwłok Mickiewicza na Wawel w r. 1890. Panowie zlekli się wtedy holdu chłopów dla poety, który marzył o tym, żeby jego dzieła zawędrowały pod strzechy.

Tej tradycji galicyjskich hrabiów pilnuje dziś sanacja i z powodzeniem utrudnia chłopom i robotnikom korzystanie z kultury. Książka na wsi należy do największych rzadkości. Już od lat wlekąca się dyskusja nad ustawą biblioteczną nie dała do dziś dnia należytego wyniku. Faszizm boi się książki, odczuwa strach przed rozwojem czytelnictwa. Nie dziw, że przeciętny nakład polskiej książki i to już tej książki, która ma powodzenie nie przekracza 2000 egzemplarzy. W Polsce, licząc 34 miliony obywateli!

Oficjalne programy szkolne starają się ukryć przed młodzieżą szkolną tych twórców, którzy otwierają oczy na krzywdy społeczne. Wyrzucono z lektury szkolnej

Konopnicka i jeję wstrząsający poemat opisujący niedolę emigranta polskiego: "Pan Balcer w Brazylii". Rzeczywiście taki poemat musi być niewygodny rozmaitym panom z obszarniczego "Czasu", którzy, aby nie uronić ani jednego hektara ze swych latyfundiów wskazują na emigrację jako sposób rozwiązania zagadnienia rolnego. Nieraz się czyta w "Czasie" artykuł o świetnych warunkach emigracyjnych... w Paragwaju. I jakże tu dać dziecku polskiemu do rąk "Pana Balcera". Aby nie urazić Hitlera wycofuje się z lektury szkolnej "Bartka Zwiastce" Sienkiewicza. W chamski, brutalny sposób pomniejszają faszystowskie politycy oświatowi polską kulturę narodową.

Polskie życie naukowe przeżywa poważne wstrząsy. W ciągu kilku ostatnich lat zdolał rząd faszystowski zwinąć 50 katedr uniwersyteckich. Wysokie opłaty zamknęły dostęp do szkół wyższych nie tylko synom chłopskim i robotniczym, ale i młodzieży pochodzącej z warstw drobnomieszczaństwa. Już dziś się zaznacza w

Polsce brak młodych sił naukowych i zawodowej inteligencji (np. lekarzy). Mimo to kilka lat temu rektor starej Wszechnicy Jagiellońskiej w Krakowie na uroczystym otwarciu roku szkolnego powitał młodzież zdaniem: "Jest Was tu za dużo!"

Faszizm jest wielką niszczącą siłą. Dla utrzymania zysków ciemnoty warszawy uprzywilejowanych nie cofnie się i przed niszczeniem kultury narodowej. Jeśli nie wszędzie, jak w Hiszpanii przez bombardowanie miast pełnych historycznych zabytków to, jak w Polsce lub hitlerowskich Niemczech przez systematyczną propagandę ciemnoty, przez organizowanie analfabetyzmu, przez przesławianie odwadnych i postępowych autorów. Przeciwno tej sile niszczącej buduje proletariatu ochronny: oboz antyfaszystowski, jednolity, wspólny front tych, którzy wierzą w postęp ludzkości i chcą ją chronić przed katastrofą, kulturalną jaką za sobą nieuchronnie pociąga faszizm.

M. S.

## MOSKWA - AMERYKA

(Dokonczenie ze str. 3-ej.)

wieckich badaczy bieguna olbrzymie to pole lodowe pocięte jest licznymi szczelinami.

Po przelocie nad biegunem Północnym pozegnamy się z ziemią radziecką i znajdziemy się na drugiej półkuli.

Tu droga nasza prowadzi nad okolicą, której nigdy jeszcze samolot nie przelatował.

Obliczenie czasu i doby przedstawia się niezwykle ciekawie z okolicy podbiegunowej.

### SKOK WSTECZ W CZASIE

Czytelnicy powinni sobie wyobrazić że przez cały okres letni dzień jest nieprzerwany w strefie czasu zupełnie innej niż przedtem, a nawet zmieni się natychmiast dziei. Na przykład, jeżeli znajdziemy się nad biegunem o godzinie 5-ej rano w sobotę według czasu moskiewskiego, to z drugiej strony Bieguna natychmiast znajdziemy się o godz. 6 wieczorem dnia piątkowego. Jest to trochę komiczne—czas robi skok wstecz.

### NAD ALASKA

Następny odcinek naszej drogi rozciąga się nad Kanadą aż do okolic gór skalistych. Okolica ta

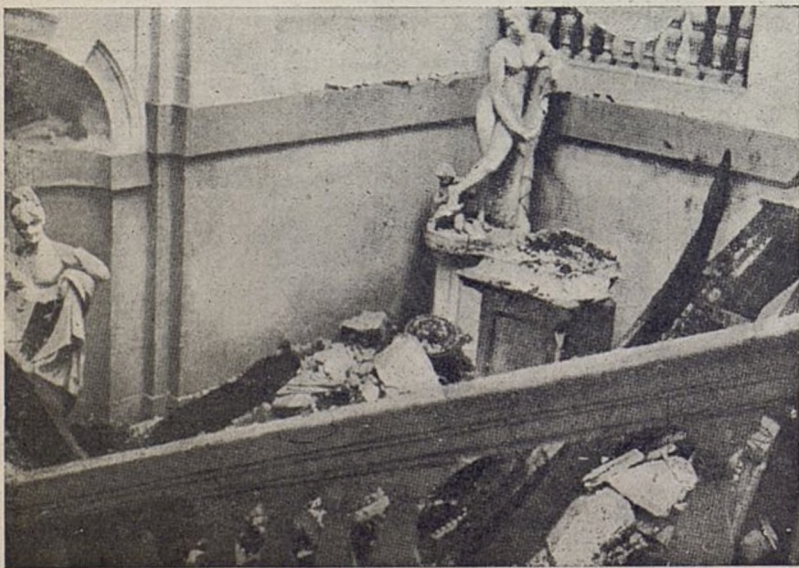
przypomina pod wieloma względami północną sowiecką. Samolot nasz będzie leciał najpierw nad tundra, potem nad olbrzymimi lasami i błotami. Na zachód od rzeki Mackenzie rozpoczynają się góry skaliste, które wznoszą się stopniowo i sięgają na południe Alaski ogromnej wysokości. Góra Logan na przykład sięga wysokości 5.956 m., góra Św. Eliasza — 5.486 m. wysokości. Góry te pokryte wiecznymi lodami i śniegami stanowią ogromną przeszkodę dla samolotu.

Ustaliliśmy więc trasę naszego lotu tak, by góry skaliste zostały na prawo od naszej drogi.

Na długości 1.500 km. będziemy mogli ominąć góry, dopiero później będziemy musieli przecinać łańcuchy górskie, by się znaleźć nad wybrzeżem Oceanu Spokojnego. Napotkamy tu na kilka szczytów górskich wysokości 4.000 m. i nawet wyższych.

Pierwsza linia kolejowa nad którą przeleciemy prowadzi z miasta Ks. Ruperta do Oceanu Spokojnego.

Przebieg gór będzie jednym z najtrudniejszych zadań dla naszego samolotu.



Kultura faszizmu; muzeum w gruzach.



Gorący dzień czerwcowy. W wawozie siedzi kompania żołnierzy. Surowe, opalone twarze. W środku, oparty o pagórek, odczytuje redaktor bieżący numer gazetki okopowej.

Zolnierze w zielnych mundurach, czterdziestoletni mężczyźni obok 18-o letnich chłopaków, Gornicy Francji i Belgji, rolnicy z Kanady, hutnicy, Zagłębia, włocniarze Łodzi, studenci imetalowcy Warszawy — wsłuchują się uważnie. Tu, okopach, czytanie gazetki kompanijnej to niebyłajakie zdarzenie. Gazetka okopowa to często jedyne źródło informacji z kraju i świata dla żołnierzy. Gazetka okopowa to wykład wojskowy, to referat polityczny, to całe życie kompanji.

Bogata i różnorodna jest tresc noszących okopowych gazetek.

Oprocz artykułów politycznych, oświetlających sytuację w Hiszpanji, Polsce i na całym świecie, są tam i reportaż z walk, są artykuły i o samej kompanji, są wreszcie i wiersze.

W okopach, na polu, wyrastają nowe talenty literackie, tworzy się historia walk Polaków o "Waszą i naszą wolność".

Jak przygotowuje się gazetkę kompanijną? Niema długich stolow redakcyjnych, niema maszyn drukarskich. Pod drzewem oliwkowym przegląda redaktor materiały, przebiega je na maszynie lub też prosto przepisuje kaligraficznie. Artykuły są we większości wypadków pisane przez samych żołnierzy — często pod ogniem artylerji wroga.

Wiele jest u nas gazetek okopowych i ściennych. Każda kompanja wydaje swój organ. Czy podczas odpoczynku czy no pier-

wszej linji, — nasze pisma stale są wydawane. Wszyscy towarzysze współpracują z redaktorem, któremu pomagają komisarze polityczni. Tak więc gazetki są dziełem wszystkich.

Oprocz gazetek okopowych i ściennych rozwija się i inna prasa polska w Hiszpanji. Rosnie "Dabrowszczak" który z 4-o stronicowego organu bataljonowego wyrosł do pisma wszystkich ochotników polskich w Hiszpanji. "Dabrowszczak" jest dziś już własnością nie tylko wszystkich ochotników ale i całego ludu polskiego. Beciera on do kraju niosąc do fabryk, kopalni i chat radość nowinę o bohaterstwie bojach naszych żołnierzy wolności. Wściekle ujadania organów defensywy dowodzą tylko jak bardzo przysłużył się "Dabrowszczak" sprawie Frontu Ludowego w Polsce.

Poza "Dabrowszczakiem" ukazują się stale "Żołnierz Wolności", organ naszej botaterskiej kompanji im. Mickiewicza która szeroko rozslawiła imię narodu polskiego swymi botaterskimi walkami na froncie południowym.

W ostatnich dniach ukazał się pierwszy numer "Venceremos", organ nowopowstałej Brygady im. Dabrowskiego który w polskim, francuskim i hiszpańskim języku informuje o życiu, doświadczeniach i walkach Brygady imienia wielkiego bojownika o wolność Polski i Francji.

Prasa polskich formacji wojskowych to dowód wysokiego poziomu kulturalnego naszych bojowników, to poważny wkład w historię wojny w Hiszpanji i dziejach Brygad Międzynarodowych.

Ulica Okopowa. Tramwaj Z łączący dzielnice robotnicze Warszawy pedzi przez szeroka ulice.

Zdenerwowany motorniczy dzwoni na bawiące się dzieci. "Ach, jak można zostawiać dzieci bez opieki!" — oburza się jakas elegancka paniusia która widocznie znalazła się tu zupełnie przypadkowo. Tak, rzeczywiście nie można. Ale co robić, kiedy w polkolonjach szkolnych niema miejsc a o wysłanie na wies dzieci oddychających powietrzem Kiercelaka nikt się nie postarał. Pełno ich bawi się na Okopowej, Krochmalnej, Czerniakowskiej i Wolskiej. Ojciec szuka pracy, matka usiłuje ugotować ze 2 kila kartofli coś pożywne. Rodzina zwykle liczna.

Rosną dzieci Warszawy. Bez opieki, same, ucząc się dobrych i złych cech ulicy robotniczej.

Godzina 12-a w nocy. W okolicy Dworca Głównego rozbawiony tłum wychodzi z kawiarni. Młoda 8-letnia dziewczynka sprzedaje kwiaty, obok 10-letni gazetciarz oblicza swój zarobek nie sięgający wyżej złotówki. Po Marszałkowskiej i Nowym Świecie krąży cała grupa dzieci, szukając we wnece bramy schronienia — by się choć godzinę przespac. Bezdomni to nowe zjawisko w Polsce. Pełno ich jest na ulicach Warszawy, Łodzi i Katowic. Wypędziła ich z domu niedza i głód.

Statystyki lat ubiegłych wykazują niebywały wzrost przestępczości wśród młodocianych. W Łodzi i Warszawie coraz częściej zjawiskiem są 13-o i 14-o letnie prostytutki. Rząd znalazł sposób rozwiązania tej kwestji. Wysyłane są karetki policyjne które wylapują bezdomnych. Dzieci są bite po komisarjatch. Odsyła je się do domów poprawczych straszniejszych od karnych więzień. Proces Studziencza odsłonił metody wychowawcze polskich domów poprawczych. Studzienców jest w Polsce wiele. Domy poprawcze wychowują dzieci nasze, przyszłość narodu polskiego na zbrodniarzy.

Ulica Chłodna rog Wroniej. Ulica kroczy pochod dzieci. Na czele sztandar, z napisem: "Chleba, szkoły i kolonji letnich!" Przechodzący oficer oburza się na deprawowanie dusz dziecięcych przez płatnych agentów Moskwy. Robotnicy wychodzący z fabryk okłuszają tą najmłodszą gwardję proletarjackich mas. Ukazuje się oddział policji, w hełmach, z karabinami, jakby na wojnę. W początku policjanci są oszołomieni tą niezwykłą demonstracją. Po

chwili jednak powtarzają się sceny widziane nieraz podczas demonstracji robotniczych. Policja palkami gumowymi bieje dziesięcio i dwunastoletnich "wywrotowców". Po godzinie ciemne lochy urzędu śledczego na Daniłowiczowskiej przyjmują cwych najmłodszych lokatorów.

Dzieci Polski cierpią. Ale dzieci Polski i walczą. Pamiętna jest walska dzieci białoruskich wsi Astaszyno o szkole w języku ojczystym. Pamiętam narady które odbywałem w lasu Żoliborza z 13-o i 14-o letnimi gazetciarzami kiedy te dzieci naradzały się nad sposobami walki o poprawę warunków pracy i o podwyżkę. Co rok, pierwszego maja demonstrują zdyscyplinowane oddziały "Pioniera" i "Czerwonego Harcerstwa" wysuwając swe dziecięce hasła.

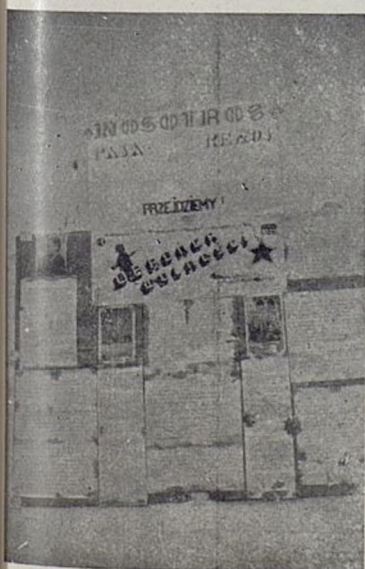
Tu w Hiszpanji widząc dzieci ze szkół "Alerta" ćwiczących się ćwiczących się drewnianymi karabinami, przypominamy sobie naszych Antków, Josków i Wanłków z dalekich a jednak tak bliskich Ochoty, Balut i Losiówki.

Walczyć o szczęście dzieci Hiszpanji walczymy o przyszłość i naszych kochanych andrusów, żyjących w głodzie, niedzy — często na ulicy. Walczymy i o to aby dzieci Polski nie znalazły więcej tego głodu i niedzy, — aby miały szczęśliwe dzieciństwo. I aby płaze Helu zaczęły się od tysięcy naszych najmłodszych, aby nasze piękne góry odbijały echo śmiechów tych, którzy teraz zbyt często placzą.

J. SWLINSKI

(Dokonczenie ze str. 6 ej.)

blaganego zwalczania trockistowskiego faszyzmu, dziś już zdemaszkowanego nie tylko w Z. S. R. R. ale i w Hiszpanji. Ale znowoz musimy powtórzyć: o ile tow. Alter konsekwentna polityka Frontu Ludowego nazywa polityką komunistyczną, t. j. prowadzona tylko przez komunistów — jest to tylko dla Partji Komunistycznej jeszcze jednym powodem do dumy. My jednak jesteśmy przekonani że z polityka ta zgadzają się i pochwalają szerokie masy ludowe ludowe bez względu na przynależność partyjną i przekonania polityczne. Jesteśmy przekonani że dziś cały lud Polski jest zwolennikiem Frontu Ludowego o którego zrealizowanie walczą i do którego wszelkimi siłami starają się nie dopuścić jego wrogowie. Dabrowszczak, tak jak i polskie jednostki wojskowe — to FRONT LUDOWY POLSKI.



Kompanijne gazetki scienne.



1. Nazwa gazety „Dąbrowszczak” pochodzi od nazwiska mego dziadka Jarosława Dąbrowskiego, łącznika niepodległości powstania 1863, raz jednego z prasy w 1871 r.

## Odpowiedź fałszerzom

**Kwiatki obławy**  
**Rada Państwa**  
od wielu dni „Gazeta Polska” z powodu wyjazdu Altera do dzielnicy...

**Kom-komedia**  
Szanowny Panie Redaktorze! Wobec polskiego batalionu „Gazety” z zaskoczeniem przeczytaliśmy w „Gazecie Polskiej” artykuł o „Dąbrowszczaku”. Wobec polskiego batalionu „Gazety” z zaskoczeniem przeczytaliśmy w „Gazecie Polskiej” artykuł o „Dąbrowszczaku”. Wobec polskiego batalionu „Gazety” z zaskoczeniem przeczytaliśmy w „Gazecie Polskiej” artykuł o „Dąbrowszczaku”.

Gdy „Gazeta Polska” opublikowała swój pierwszy artykuł w sprawie Bataljonu im. Dąbrowskiego, - nie spodziewała się zapewne że wywoła on taki ogłos w kraju. „Gazeta Polska” stała się w ciągu kilku dni jednym z najpoczytniejszych pism warszawskich. Egzemplarze „hiszpańskich” numerów były prosto wyrwane z rąk do rąk. To samo działo się z wszystkimi dziennikami które przedrukowywały, komentowały lub też odpowiadały „Gazecie Polskiej”. A było ich niemało. Cała prasa polska przyłączyła się do dyskusji. Cała prasa polska, atakując lub broniąc „Dąbrowszczaka”, posiała wieść o nich do najdalszych zakątków kraju.

Spopularyzowanie w kraju polskich oddziałów ochotniczych manewrowało wielkie znaczenie polityczne. „Gazeta Polska” w powodzi insynuacji podala również i strzępy prawdy. Publikując ołówki „Dąbrowszczaka”, urywki z apelu do ludu polskiego, publikując deklaracje tow. tow. Zdanowskiego, Rwała i Altera, - „Gazeta Polska” sama wychłostała swój oboz i siebie. NA LAMACH LEGALNEJ PRASY POLSKIEJ UKAZAŁY SIE OSTRE SŁOWA PRAWDY, GŁOSNO ROZLEGL SIE W KRAJU GŁOS, BEZLI-TOSNIE PIETNUJACY SANACJE:

Oto, co w swym nienawistnym zaslepieniu opublikowała „Gazeta Polska”:

„Walka Brygady im. Dąbrowskiego jest nawiązaniem świetnej tradycji walki „O naszą wolność i Waszą” (deklaracja tow. Zdanowskiego).

„Zwycięstwo (Wasze) przyczyni się dojedności braterskiej wszystkich ludzi pracy na całym świecie” (deklaracja tow. Altera.)

„Wasze męstwo i krew zmywają z Polski hanbę Berezy Kartuskiej, HANBE RZADOW WSPOLCZESNYCH TARGOWICZAN, zaprzędających Hitlerowi nasz kraj, mordujących robotni-

ków i chłopów na ulicach Krakowa i Lwowa, na polach Racławic i Wołynia...

... WALKA O WOLNOŚĆ NARODU HISZPAŃSKIEGO I O URATOWANIE POKOJU ŚWIATOWEGO JEST WALKA O POLSKĘ!” (deklaracja tow. Rwała).

W kraju wszechmocnej cenzury, i skneblowanej prasy „Gazeta Polska” opublikowała zdania, za wypowiedzenie których, tysiące robotników i chłopów wędrowało już do więzienia. Organ sanatorium sam afiszuje się otrzymanym policzkiem! Mimowoli cisnie się na usta mickiewiczowska strofa:

„Głupi niedzwiedziu! Gdybys w martej sędzi...”

\*

Kampania prasy faszystowskiej wokół polskich ochotników w Hiszpanii i „Dąbrowszczaka” miała swój określony cel. Nie dala się więcej przemilczać czynu polskich antyfaszystów, - wiadomość o nich przenikała do Polski pomimo muru cenzury i przesładowan policyjnych. Z ust do ust szła w kraju dobra nowina, szerzona przez nielegalne ulotki i broszury. Trzeba było odgrodzić Dąbrowszczaków od społeczeństwa polskiego bodaj murem oszczerstw i szantazu; taki właśnie cel stawiali sobie redaktorzy „Gazety Polskiej” gdy wszczęli swą nagonkę na Bataljon im. Dąbrowskiego oraz na tow. tow. Zdanowskiego i Altera z powodu ich wizyty która zbiegła się z wizyta tow. Rwała, przedstawiciela Komitetu Centralnego K. P. P. Nagonka ta, inspiratorów której trzeba szukać w zakamarkach defensywy, posługuje się straszakami komunizmu. Dąbrowszczacy to komunisty! tow. Rwał to komunisty! I polscy socjaliści zetknęli się z nimi! Jak śmieci! — wyja rozwścieczeni bandyci piora; Przecież to Front Ludowy od którego dotąd odgradzacie się!

Nigdy nie zniżymy się do polemiki z „Gazeta Polska”. Wiadomo: z defensywiakami nie dyskutuje żaden uczciwy człowiek. Nie odpowiemy też na defensywiackie napad na tow. Rwała i Matuszczaka, działaczy antyfaszystowskich drogich dziś całemu ludowi. (Dla scharakteryzowania tych lajdackich napadów wystarczy wspomnieć że w tym samym czasie kiedy tow. Rwał przebywał z nami na froncie „Gazeta Polska” pisała o jego „ulotnieniu się”). Chcemy jednak aby nasi polscy czytelnicy znaleźli na łamach „Dąbrowszczaka” odpowiedź na postawione przez faszystów „zarzuty”.

Po pierwsze: nieprawda jest jakoby Bataljon im. Dąbrowskiego i inne jednostki polskie nosiły komunistyczny charakter. Jesteśmy żołnierzami Frontu Ludowego Polski. W naszych szeregach znajdują się robotnicy i chłopci najrozmaitszych przekonań politycznych. Jest też i wielu komunistów. Mimo jednak politycznej i narodowościowej mozaiki nasze jednostki wojskowe świecą przykładem nie tylko bojowości i ofiarności ale i wzorowego, serdecznego i braterskiego współżycia między wszystkimi ochotnikami. Duża liczba komunistów w naszych szeregach przynosi tylko zaszczyt Komunistycznej Partii członkowie i sympatycy stoja w pierwszych szeregach walczących w obronie demokracji, przeciw faszystom. Ale nie zmienia to w niczem charakteru naszego Bataljonu który wchodzi w skład regularnej armii hiszpańskiej, armii Frontu Ludowego, armii której najwyższymi kierownikami są Prieto i Alvarez del Vayo — obydwaj socjaliści.

Druga sprawa. Wizyta tow. tow. Zdanowskiego i Altera — o których „Gazeta Polska” dobrze wie że są kierownikami organizacji które dotąd odgradzają się od Frontu Ludowego w Polsce — zbiegła się z wizyta tow. Rwała. Atak „Gazety” na socjalistycznych delegatów oznacza nie tylko

probe izolowania polskich ochotników od społeczeństwa polskiego ale i atak na wykuwającą się jedność ludu dla walki z faszystami. Tej jedności sanacja boi się jak upiru. W tej jedności my, polscy ochotnicy widzimy jedyną gwarancję szczęśliwej przyszłości naszego kraju. W imię tej jedności serdecznie witalismy — wszyscy, bez względu na przekonania — naszych gości widząc w nich przedstawicieli klasy robotniczej Polski i przyjaciół Hiszpanji republikańskiej. Pomawianie P. P. S. i Bundu o „ludowofrontowość” — na podstawie serdecznego przyjęcia ich przedstawicieli przez nasz Bataljon — posłużyło „Gazecie Polskiej” do wszczęcia akcji majowej na celu rozbicia tych organizacji od wewnątrz, wzmocnienie terroru wobec żywiołów demokratycznych i osłabienie w ten sposób rosnącego ruchu Frontu Ludowego. Tem silniej winien lud Polski walczyć o antyfaszystowski Front Ludowy, jedyną drogę wyzwolenia.

W związku z dyskusją wokół polskich ochotników, chcemy poruszyć jeszcze jeden moment. Oto bundowska „Myśl Socjalistyczna” pisał o ludowofrontowym charakterze naszego Bataljonu uległa jednak niestety szantazowi defensywiackiej „Gazety” i atakuje „Dąbrowszczaka” za jego rzekomy komunistyczny charakter.

Stwierdzamy, że „Dąbrowszczak” jest pismem Bataljonu Frontu Ludowego Polski i wiernie wyraża jego opinie. Niema żadnych różnic politycznych między Bataljonem a jego organem! O ile „Dąbrowszczak” różni się od pewnych pism socjalistycznych jak no od „Myśli Socjalistycznej” to tylko tem że nigdy nie atakuje żadnych lewicowych organizacji czy ugrupowań, że jest gorącym zwolennikiem Frontu Ludowego w Polsce, i przyjacielem Związku Radzieckiego, dziś najsilniejszej ostoji demokracji i pokoju świata. Stoimy też na stanowisku nie-

(Dokoneczenie na str. 5 ej.)